Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 13 Czerwca 1911 roku | № 69

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Najniebezpieczniejsze w dawnej Polsce bywały biesiady.

Zaczynały się one pospolicie od przelewania wina a kończyły się na przelewaniu krwi.

Ktoś wyłożył wyraz biesiada, że na niej bies siada.

I nie mogło być inaczej, skoro jeżdżono w gościnę zbrojno — jak na wojnę — z czeladzią również od głowy do stóp uzbrojoną, niesforną i zuchwałą, i skoro trzymano się zwyczaju, że panowie bili się za czeladź a czeladź za panów. W obrazku biesiady, jaki nam pozostawił Kochanowski, nie ma żadnej przesady; co kilka kart niemal spotyka się w aktach sądowych podobną scenę.

Czołem za cześć, łaskawy mój panie sąsiedzie,
Boże nie daj u ciebie bywać na biesiedzie!

Zaczyna się od objawów najserdeczniejszej przyjaźni sąsiedzkiej, od „dobrej myśli“ i „przystojnej ochoty“.

Po szeregu puharów, po pełnych, które dziś toastami zowią, zaczynał się śpiew. Jedni śpiewają popularną piosenkę: „Chciejże pomnieć, najmilejsza!“, drudzy równocześnie: „W czerwonej czapce chodził“, a w takim koncercie usłyszeć można „pięć basów, dwanaście dyszkantów, sześć altów, ośm tenorów, dwanaście wagantów“. Dotąd idzie jakoś wszystko dobrze, aż nagle powadzi się z sobą służba, popatrzy ktoś na kogoś nie tak, jakby się podobać mogło, przypije nie po formie albo nie tem samem winem — i zamiast talerzy i puharów zaczynają dzwonić szable, a na wiwaty huczą strzały z półhaków i latają kule po izbie.

Więc też wojna bez wici, gospodarz się wierci,
Porwaniście zabitej na ostatek śmierci...
Kufle lecą jako grad, a drugi już jęczy.
Wziął konwią, aż mu na łbie zostały obręczy.
Potem do arkabuzów: a więc to biesiada?
Jeśliście tak weseli, jakaż u was zwada?

Wystarczy przytoczyć kilka przykładów pierwszych lepszych, prawie na chybił trafił, aby scharakteryzować tę nieszczęsną porywczość i grubość obycza-

jów, którą grzeszyły najlepsze i najwyższe nawet warstwy szlacheckie.

Grzegorz Przyłuski przyjeżdża na obiad do sąsiadki swojej Zbijewskiej, gdzie już zastaje grono innych gości. Gdy zasiedli do stołu, nadchodzi syn gospodyni, Krzysztof, i każe chłopcu spojemu przy matce i siostrach śpiewać bardzo swawolne piosneczki. Przyłuski, człek poważny „upomina go chędogo", aby tego zaprzestał, na co Krzysztof dobywa szabli i najpierw siecze na stole dzban z miodem i wszystkie szklanice, a potem rąbie Przyłuskiego. Służba wpada do izby, rozpoczyna się walka na gołe łby i biesiada kończy się krwawo.

Jerzy Dzieduszycki zaprasza do swoich Horbacz grono gości, między nimi chorążego koronnego, Sebastyana Sobieskiego i Jana Oborskiego. Bankiet skończył się na tem, że Oborski ciężko porąbany powraca do domu.

Starosta lwowski Mniszech zaprasza do siebie na wieczerzę znakomitszą szlachtę, przejeżdżającą przez Lwów na sejmik wiszeński, między nimi Piotra Ożgę i Jana Wyżgę. Podczas bankietu Ożga zachowaniem się swojem obraża uczucie przyzwoitości, a Wyżga upomina go słowy: „Szpetna to zaprawdę polityka, Mościpanie!" — Ożga na to do pięści i do szabli i wszczął się rwetes i trzask pałaszy i czekanów, wśród którego polała się krew rzęsiście, poczem Ożga pozywa Wyżgę a Wyżga pozywa Ożgę. A przecież obaj liczyli się do znakomitszych osobistości ziemi lwowskiej, obaj byli członkami sądu kapturowego. [1])

Aleksander Kazanowski, wojewodzic podolski zaprasza do siebie w Podkamieniu Jędrzeja Żółkiewskiego. Przy wieczerzy Żółkiewski, który za wiele pił, zdrzemnął się właśnie w chwili, kiedy Kazanowski pił do niego zdrowie swego domu. Ocknąwszy się wziął podany sobie puhar nie prawą ale lewą ręką, widząc dworzanin Kazanowskiego Spła... ski wziął to za obrazę pańską i zaw... „O panie Żółkiewski młodyś! Trzeba w... dzieć, u kogoś to w domu!" „A za t... pan starosta Kazanowski drzemające... w gębę uderzył, a potem dobywszy sz... w rękę szkaradnie ciął". [1])

U Mikołaja Ostroroga, podczasze... koronnego, starosty rohatyńskiego, od... wa się w Komarnie bankiet, na kt... przybywają „ludzie zacni tak pp. sena... rowie, jako i urzędnicy koronni z pa... oficyalistami ziemskimi i grodzkim... Przy stole Jan Miękicki upomina Andr... ja Łęskiego, aby się przezwoicie zac... wał; Łęski na to uderza go czekan... w głowę i zabija na miejscu. [2])

Przytoczyliśmy dotąd przykłady wz... te ze znakomitszej warstwy społeczn... co się działo między szarą rzeszą sz... checką, łatwo sobie wyobrazić.

W obec tych awantur biesiadny... przyjemnie uderzają — jako objawy w... szej kultury towarzyskiej — przeprosze... w których winowajcy proszą o prze... czenie osoby obrażone przez nich podc... bankietu.

Przeproszenia tego rodzaju — w b... dzo pokornym tonie — spotyka się cz... w aktach sądowych, które — trzeba w... dzieć — zastępywały niekiedy nasze g... zety a czytane i odpisywane przez szlach... bywały do pewnego stopnia organem pu... licznej opinii.

Byśmy poznali jaką formę miały... kie jawne i poniekąd uroczyste przep... szenia, przytaczamy na wzór jedno z ... ku 1606.

Adam Tyrawski, podsędek hali... i Andrzej Bełzecki wystawiają następują... dokument, który druga strona, Walenty ... browski, podaje do akt grodzkich: „Pr...

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 383 z r. 1632, str. 3388-3395.

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 391, str. 770-...
[2]) Tamże str. 1317-1319.

znawamy to szczerze, łaskawy nam panie Cebrowski, nieszczęściu swemu, iż nie mając żadnej do Waszmości przyczyny, w domu p. Piotra Zawiszy w Hnilczu, gdzie Waszmość proszony, na żadną burdę się nie gotując, samowtór przyszedłszy, z ochoty gospodarskiej z drugimi gośćmi dobrej myśli zażywał, my samem pijaństwem zwiedzeni, niepotrzebne i niesłuszne obrazy, za stołem siedząc, przywiedliśmy byli Waszmości, czego jakochmy świeżo żałowali tak i przez wiele ludzi zacnych o uspokojenie tego kłopotu swego a żalu WMości pilnie staralichmy się. Teraz tedy fawor WMości kojąc, a tę pyrskliwość swoją pijaństwu przypisując, serdecznie żałujemy i uniżenie a powolnie prosimy, abyś nam WM. jako człowiek zacnego urodzenia swojej tej krzywdy, którąbyś srodze zemścić był mógł, łaskawie i sercem chrześcijańskiem odpuścił a na potem żadnej obrazy do nas sobie nie zostawował“ i t. d.[1])

Przechodząc od stosunków sąsiedzkich do stosunków najpoufniejszych, rodzinnych, uprzedzić musimy naszych czytelników, że przewertowane akta województwa ruskiego stosunkowo tylko bardzo mało zawierają tego najwydatniejszego dla historyi obyczajowości materyału, jakiego w takiej obfitości dostarczają akta miejskie lwowskie i krakowskie. Mówiąc to mamy na myśli taki materyał źródłowy, jak: testamenty, intercyzy ślubne, działy majątkowe, układy kompromisarskie, inwentarze posagowe i t. p., które otwierają nam dom starożytny niejako na oścież i pozwalają wglądać w poufne sprawy rodzinnego życia.

Więcej w aktach tego rodzaju ujemnego spotyka się materyału aniżeli dodatniego, t. j. więcej niż o innych stronach życia, dowiadujemy się z nich o stronach jego ujemnych, anormalnych, o waśniach domowych, o nienawiści rodzinnej, o walkach na śmierć lub życie między rodzonymi braćmi, jednem słowem: owo ogólne zdziczenie obyczajów, jakie w pierwszych dziesiątkach lat XVII wieku ujawniło się w całej Europie, musiało się odbić i na rodzinnem życiu polskiem.

(*C. d. n.*)

---

[1]) Akta grodowe halickie, tom 111, str. 577.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Kary za zakłócenie spokoju.** Projekt ustawy o karach za przerwanie zajęć w instytucyach rządowych, społecznych i stanowych, w zakładach naukowych i w stowarzyszeniach naukowych, oraz za zakłócenie spokoju i swobody zgromadzeń publicznych, złożony Dumie Państwowej przez ministra sprawiedliwości d. 13 kwietnia 1911 r., zawiera uzupełnienia obowiązującego obecnie kodeksu kar głównych i poprawczych. Projektowane przepisy, określając karalność zakłócenia normalnego trybu zajęć w wymienionych powyżej instytucyach, zakładach, stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych grożą za to karą twierdzy od 4 do 16 miesięcy, a nawet karą twierdzy z ograniczeniem praw szczególnych na termin od 16 miesięcy do 2 lat. W razach, gdy dane zakłócenie zajęć lub obrad było spełnione bądź w sposób, zagrażający bezpieczeństwu lub zdrowiu wielu osób, bądź przez kilku ludzi uzbrojonych, bądź wreszcie, gdy wynikiem danego czynu było kalectwo, rany lub inne uszkodzenia zdrowia, kary rzeczone obostrzają się do pozbawienia wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcia w rotach aresztanckich na czas od czterech do sześciu lat. Na koniec za też same czyny grozi pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty na czas od 4 do 15 lat, jeśli dany czyn przestępny spowodował śmierć.

— **Egzaminy urzędników pocztowych i telegrafistów** w Królestwie Polskiem odbywać się mają w warsz. okręgu poczt i telegrafów. Odpowiednie polecenie w tym względzie wydał główny zarząd poczt i telegrafów zarządowi warszawskiego okręgu. Polecenie to wydano dla uniemo-

żliwienia na przyszłość nadużyć przy egzaminach, jakie wykryła rewizya senatora Neuhardta.

— **Udogodnienia kolejowe.** Zarząd kolei Riazańsko-Uralskiej otworzył w Warszawie stacyę miejską dla ładunków, wysyłanych tą koleją. Zarząd kolei nadwiślańskich z dn. 14 b. m. otwiera st. Małożyto dla ładowania bydła rogatego partyami nie mniej 8 sztuk, a rozjazd „Przysieka" tejże kolei otwarto dla nieobowiązkowych operacyi ładowania i wyładowania towarów całymi wagonami.

— **Sprawa Wonlarlarskich.** Werdyktem przysięgłych uznani zostali za niewinnych: Włodzimierz Wonlarlarski, Olszewski, Kazandżejew i Proniewski.

Reszta podsądnych uznana za winnych, przyczem Dymitry Wonlarlarski — za zasługującego na uwzględnienie.

Sąd oddalił się w celu narady nad wyrokiem.

Sąd skazał na oddanie do rot aresztanckich: Długołęckiego na 3 i pół roku, Moniewicza i Michałowskiego na 3 lata z zaliczeniem więzienia przed wyrokiem, Dymitra Wonlarlarskiego na 2 lata, ks. Dąbrowskiego i Jaroszewskiego na 16-cie miesięcy. Pileckiego na 8 miesięcy.

Przysięgli prosili sąd o wyjednanie u Najjaśniejszego Pana zmniejszenia kary dla Dymitra Wonlarlarskiego.

Staranie obrony o uwolnienie Dymitra Wonlarlarskiego za kaucyą sąd odrzucił.

— **Myśliwstwo w Królestwie Polskiem.** Znaczne wytrzebienie zwierzyny w Królestwie zaniepokoiło główny zarząd rolnictwa, który zwrócił się do gubernatorów z zaleceniem baczniejszego nadzoru nad zwierzostanem. Zarząd rolnictwa przypisuje wytrzebienie zwierzyny słabemu nadzorowi policyi nad stosowaniem przepisów o myśliwstwie. W celu ochrony zwierzostanu, główny zarząd rolnictwa wniósł do ciał prawodawczych projekt nowego prawa o myśliwstwie, znacznie surowszego, niż obecnie. Zanim to prawo będzie uchwalone, główny zarząd rolnictwa prosi gubernatorów, aby wzmocnili nadzór policyjny nad wykonywaniem obecnej ustawy myśliwskiej i pociągali winnych do odpowiedzialności sądowej. Środek ten, zdaniem zarządu, jest obecnie konieczny, ponieważ należy ludność miejscową zawczasu przyzwyczaić do szanowania przepisów o myśliwstwie, które na przyszłość będą bardziej skomplikowane i surowsze.

— **W obawie przed epidemią.** Aczkolwiek w całej guberni warszawskiej, stan sanitarny jest dotąd, względnie dobry, gdyż w r. b. gubernialnej radzie lekarskiej nie zameldowano z żadnego powiatu wypadków chorób epidemicznych, to jednak zarząd kolei wiedeńskiej, nie wykluczając możliwości wybuchu nagłego cholery, lub innych epidemii, zwrócił się z zapytaniem do wydziału rady lekarskiej przy rządzie gubernialnym, do których szpitali mają być dostawiani chorzy, nawiedzani chorobami w podróży, pociągami rzeczonej kolei. Rada lekarska w odpowiedzi swej wskazała szpitale w miastach: Łowiczu, Kutnie i Włocławku.

— **Pozwolenia na broń.** Dzierżawcy polowań na gruntach, graniczących z lasami, należącymi do dóbr wilanowskich, jakoteż do kilku innych właścicieli lasów w powiatach guberni warszawskiej, na rok bieżący nie otrzymali od władzy pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej, przeciw czemu kilku z myśliwych wystąpiło z protestem i zażaleniem do władzy wyższej.

— **Nowe projekty.** Z powodu niebywałej drożyzny mieszkań w Warszawie, właściciele siedzib letnich w Chylicach i Skolimowie zaprowadzają w mieszkaniach wszelkie urządzenia, które umożliwią wygodny pobyt lokatorom i w porze zimowej w wymienionych miejscowościach. Ponieważ ustawa połączenia w jedną całość kolejek wilanowskiej i grójeckiej jest już zatwierdzona przez ministeryum, więc współzawodnictwo obu kolejek jest już wykluczone. Idzie teraz tylko o to, aby udogodnić komunikacyę kolejkami z Warszawy do Chylic i Skolimowa. Interesowani w tej sprawie właściciele domów wystąpili z projektem, aby linia kolejki grójeckiej od stacyi Dąbrówki była przeprowadzona w prostym kierunku do Skolimowa (z pominięciem Piaseczna) przez grunta kolonistów i właściciela Skolimowa, p. Prokesa, którzy po wspólnem porozumieniu, zobowiązali się oddać pas gruntu pod tory kolejowe bezpłatnie. W ten sposób linia kolejki grójeckiej między Warszawą i Skolimowem byłaby o kilka wiorst skrócona, a tem samem i czas jazdy powinien być ograniczony najdłużej do $^3/_4$ godziny.

— **Kara policyjna.** W swoim czasie, oberpolicmajster m. Warszawy, wydał rozporządzenie, by wozy ładowane zaopatrzono w hamulce mechaniczne, zamiast

tak zwanych, pantofli stalowych, które zakładane pod koło, niszczyły bruk. Nie stosujących się do powyższego rozporządzenia, 13 właścicieli skazano obecnie na kary w wysokości od 10 do 25 rubli, lub aresztu do 5 dni.

— **Dorożki warszawskie.** W sferach decydujących powstał projekt, aby wszystkie dorożki w Warszawie, zaopatrzone zostały w taksometry, podzielone na trzy kategorye. Odpowiednie przepisy, zostały już opracowane i przedstawione zostaną do zatwierdzenia generał gubernatorowi.

Nie mniej poważną konkurencyę, dla parokonnych dorożek, stanowić będzie wypuszczenie na miasto 100 samochodów, które kursować mają jedynie tylko w granicach miasta.

Opłata za jazdę ma być możliwie najniższa, mianowicie kilometr jazdy samochodem kosztować ma 20 kop., pół kilometra 10 kop., tym sposobem z dworców kolejowych do najbardziej oddalonych krańców miasta jazda samochodem wynosić będzie od 60 do 80 kop. Dla odróżnienia od kursujących obecnie po mieście samochodów, nowowypuszczone automobile, będą miały na wierzchu budy tablicę z odpowiednimi napisami.

Nowozorganizowane przedsiębiorstwo po wypuszczeniu pierwszych stu samochodów, niezwłocznie przystępuje do zmobilizowania następnych stu maszyn.

— **Ustawa towarzystw wyścigów konnych.** Wszystkie towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskim otrzymały z zarządu głównego stadnin państwowych nową ustawę, która zacznie obowiązywać po upływie dwóch tygodni. Ustawa ta rozszerza działalność towarzystw wyścigowych, nadając im wyłączne prawo drukowania programów i urządzanie totalizatora, którego istnienie staje się prawne. Nad działalnością Tow. rozciągnięty będzie baczniejszy nadzór głównego zarządu stadnin państwowych. Specyalny komitet nadzorczy zajmować się będzie kontrolą totalizatora. Towarzystwo wyścigów konnych w Warszawie ma prawo urządzać wyścigi z totalizatorem w ciągu 45 dni wyścigowych Z każdego biletu z totalizatora Tow. odlicza 10 i pół proc., z których na korzyść towarzystwa 9 proc., dla głównego zarządu $1\frac{1}{4}$ proc. i na cele dobroczynne $\frac{1}{4}$ proc.

ZAGRANICZNA.

* **Powstanie w Albanii.** Gazeta cetyńska ogłosiła proklamacyę tymczasowego rządu albańskiego podpisaną przez prezesa rządu Tozziego. W proklamacyi powiedziano, że Albańczycy będą od dzisiaj narodem wolnym i niezależnym. Nie będzie żadnych różnic między Albańczykami wyznania mahometańskiego i — wyznania chrześcijańskiego, gdyż wszyscy Albańczycy stanowią jeden naród, posiadają wspólny język, wspólną historyę i wspólnego wroga, Turków, których trzeba wypędzić z ojczyzny.

Po wyzwoleniu się Albanii z więzów tureckich, plebiscyt zdecyduje, czy Albania będzie respubliką, czy też monarchią.

Obecnie wszystko już przygotowane, żeby w całej Albanii podnieść jednocześnie czerwono-czarny sztandar wielkiego Skanderbega, wszyscy Albańczycy od 12 do 50 lat wieku otrzymają broń i naboje.

Albańczyk, który zabije cudzoziemca, będzie ukarany śmiercią. Oczy całego świata cywilizowanego są zwrócone na Albanię. Ci, którzy pomagali dotychczas, nie opuszczą jej na przyszłość. Proklamacyę kończy powołanie się na patryotyzm Albańczyków.

Według pogłosek centralny komitet albański znajduje się na wyspie Korfu, tam również istnieje skład broni palnej. Drugi skład jest na wyspie Calamotta w pobliżu Raguzy. Na południowym froncie armii Turguta rozpoczęła się bitwa. Turcy zaatakowali górę Tarabos. Władze pograniczne donoszą, że huk armat i karabinów było słychać przez cały dzień. Albańczycy utrzymali się na wszystkich pozycyach.

Plemię Malisorów połączyło się z kilku secinami Miriditów, napadło na fortyfikacye w Strasilczu. Turcy napad odparli. Albańczycy stracili 9 zabitych i wielu ranionych. 9 batalionów tureckich otoczyło okolicę, zajętą przez Albańczyków.

Skoncentrowano eskadrę włoską, składającą się z 12 wielkich okrętów i znacznej ilości małych. Skoncentrowanie eskadry przypisują powstaniu plemienia Miriditów.

Powstanie Miriditów nie było niespodzianką dla Turków. Turgut pasza uprzedzony o powstaniu pozostawił w Skutari 8 batalionów, które wyruszyły obecnie do Alessii.

Według wiadomości ze źródeł tureckich, 800 Miriditów odpędzono od Alessii. Turcy twierdzą, że mają dosyć sił i poradzą sobie z powstaniem. Centralny komitet albański jest, zdaniem Turków, niezdolny do skoncentrowania wszystkich Miriditów.

Powstanie Miriditów dowodzi, że Turcy postąpili roztropnie, zgromadziwszy duże siły na południu od jeziora Skutari i że koncentracya wojsk nie była wymierzona przeciwko Czarnogórzu.

Królewicz Mirko nie wyjeżdża na spotkanie sułtana do Kossowa. Jak mówią, król Mikołaj sam latem odwiedzi Konstantynopol.

W tureckich kołach wojskowych przypuszczają, że atak Miriditów na Alessio był tylko manewrem taktycznym, którego głównym celem było zwabienie wszystkich oddziałów tureckich ze Skutari i okolicy do Alesio.

Miridici chcieli tymczasem udać się do miejscowości Szlinta, położonej nad morzem, dokąd przybył parowiec z wielką przesyłką broni, amunicyi i żywności, przeznaczonej dla powstańców. Plan ten Miriditów powiódł się w zupełności.

„Neue freie Presse“ donosi, że katolicki szczep albański Miriditów oderwał się od kościoła rzymskiego, a biskup dyecezyi, zamieszkałej przez ten szczep, wzywa ludność do rewolucyi przeciwko rządom tureckim. Nadaje to powstaniu albańskiemu charakterystyczne zabarwienie wyznawców — politycznej propagandy.

* **Burze we Francyi.** Ze wszystkich stron Francyi donoszą o silnych burzach, gradach i ulewach, które przyczyniły wiele szkód.

Niedaleko od Grenoble piorun trafił w wiozących baterye armat żołnierzy, zabił wachmistrza Corraza, który się ukrył pod drzewo i ciężko poranił trzech żołnierzy i sześć koni. Wachmistrza znaleziono spalonego na węgiel. Rury armat częściowo stopiły się.

W Goreux w Normandyi piorun trafił w gmach sądowy, który spłonął, przyczem padło pastwą ognia całe archiwum.

Straszliwe ulewy zniszczyły resztę zbiorów wina w Szampaii, niedaleko Troyes. Jednego z winiarzy w Arcouville piorun zabił na miejscu.

* **Aeroplany w flocie francuskiej.** Tegoroczne ćwiczenia floty francuskiej ściągają na siebie uwagę świata politycznego nietylko dlatego, że wystąpi w nich po raz pierwszy pięć nowych Dreadnoughtów, ale też, że będzie to próba zużytkowania aeroplanów w strategii morskiej, wreszcie zaś ponieważ na szeroką skalę czynione będą manewry nowemi łodziami podwodnemi.

Delcassé kazał już wysłać do Tulonu cztery latawce dla lotów nad morzem. Latać na nich będą oficerowie, między innymi słynny dzisiaj zwycięzca lotu Paryż—Rzym porucznik Conneau (Beaumont).

Ciekawy szczegół: szwagier Conneau'a, Masse, również porucznik marynarki, będzie prowadził wielką łądź podwodną „Monge“ tak że przedstawiciele tej rodziny będą krążyli w powietrzu i w głębiach morza.

* **Francuzi w Marokko.** Rząd francuski—jak utrzymuje „Echo de Paris“—zawiadomił Hiszpanię, że obsadzenie Tetuanu i Laraszu jest niepożądane i nieuzasadnione i może wywołać zawikłania. Również rząd angielski poparł to stanowisko. „Echo“ zaznacza, że Hiszpania poniesie skutki swego postępowania. „Matin“ przestrzega przed niebezpieczną awanturą.

Francya jakoby przez wzgląd na Hiszpanię wykonała marsz do Fezu z Casablanki, a nie z nad granicy Algieru, obecnie zaś nakazała dowódcy francuskiemu w Oranie, generałowi Toutée odwrót z nad rzeki Muluja. Toutée dostał naganę za zbyt gwałtowne i szybkie posuwanie się w głąb Marokka, co wywołało niepotrzebne walki i straty. Toutée ma otrzymać dymisyę ze stanowiska dowódcy, następca zaś jego będzie miał przepisaną inną taktykę operacyi nad granicą Algieru.

* **Alzatczycy w parlamencie niemieckim.** W Alzacyi i Lotaryngii utworzyła się narodowa koncentracya stronnictw. Pod wpływem zachowania się centrum przy uchwalaniu konstytucyi alzackiej, głosującego wbrew życzeniom ludności za projektem rządowym, postanowiono stworzyć w parlamencie Rzeszy odrębną frakcyę alzacką, gdy dotychczas posłowie alzaccy przeważnie należeli do centrum, lub do innych frakcyi niemieckich, uważając błędnie taką taktykę za pożyteczną dla interesów kraju.

* **Wojna domowa w Abisynii.** Po zgonie regenta abisyńskiego Ras Taszamy państwu Menelika grozi wojna domowa. Telegramy wszystkie donoszą, że pomiędzy obecnym panującym Lig-Jeassu i jego

zwolennikami i Ras-Abate, stojącym na czele licznych wodzów szczepowych, o mało nie doszło do walki. Obydwie strony stały z bronią w ręku przez cały dzień koło pałacu i tylko dzięki pośrednictwu głowy kościoła abisyńskiego Mateusza i innych dostojników nie doszło do przelewu krwi.

* **Z Japonii.** W prowincyi Kawa panuje niezwykła susza. Mieszkańcy nie mają wody do picia. W niektórych okręgach grad zniszczył plantacye bambusowe i ogrody warzywne. Wszystkim portom w Japonii polecono przedsięwziąć środki przeciw zawleczeniu dżumy. Do „Kokumin“ donoszą z Chankou, że rząd chiński postanowił zbudować kolej: zatoka Ljań-szań-wan-Cycykar-Ajgun. Część pożyczki przeznaczona jest na zaludnienie prowincyi Chejlun-cyan i obróbkę bogactw naturalnych.

* **Zamach w Persyi.** W Persyi dokonano zamachu na rejenta. Dwie kobiety dostały się do pałacu i dały dwa strzały, które chybiły.

* **Naprężenie stosunków rosyjsko-chińskich.** Chiny przy odnawianiu traktatu kuldżańskiego z r. 1881 nie chcą zgodzić się na propozycye rosyjskie. Wiele punktów umowy nie odpowiada życzeniom rządu bogdychana. Poseł chiński w Hadze bawić będzie przejazdem w tych dniach w Petersburgu, w celu rozpoczęcia przedwstępnych rokowań o przejrzenie umowy.

* **Rozbestwienie żandarmów tureckich.** O dzikiem barbarzyństwie żandarmów tureckich, a w szczególności o ich wybrykach przeciw kobietom chrześcijańskim, wygotował obszerne sprawozdanie metropolita anatolski i przedłożył rządowi tureckiemu. Przytaczamy jedną kartkę z tego ciekawego dokumentu wieku XX-go.

Kaimakan z Erbaah wysłał do miejscowości Ahandżik mudira z Testi z 12 żandarmami dla dokonania pewnych czynności prawnych w drobnym sporze cywilnym. Gdy ludność dowiedziała się o czekającej ją wizycie, uciekła w góry. Urzędnik W. Porty rozlokował się wygodnie w opuszczonej miejscowości, spożył przez 8 dni wraz z swymi żandarmami wszystkie zapasy, jakie były we wsi i dopuszczał się najnieprawdopodobniejszych wybryków. Żandarmom udało się pochwycić jakąś młodą kobietę, którą związano i zamknięto w domu. Podobny los spotkał następnie młodą Greczynkę. Dzikim piastunom władzy niedość było jednak tych dwóch ofiar. Mudir wysłał żandarmów w odległe okolice i znowu zdobyto dwie młode dziewczyny. Przez szereg dni nieszczęśliwe kobiety były w najohydniejszy sposób dręczone i poniewierane. Wreszcie całe to towarzystwo wraz z swemi ofiarami, zakutemi w kajdany, jak ciężcy zbrodniarze, wróciło do Erbaah. Tutaj na domiar wszystkiego wtrącono dziewczęta na 50 dni do więzienia.

* **Trzęsienie ziemi w Meksyku.** Trzęsienie ziemi nawiedziło Meksyk o godz. 3 nad ranem. Był to właśnie dzień, w którym zwycięzca powstańców, Madero, miał odbyć swój tryumfalny wjazd do stolicy kraju. Tysiące ludzi przybyło dnia poprzedniego do Meksyku, by wziąć udział w uroczystościach, lecz, nie mając pomieszczenia w domach, rozłożyło się obozem na placach publicznych w około kościołów i na placu prezydenta. Nagle ogłuszający huk podziemny porwał wszystkich na nogi. W jednej chwili setki domów runęło, a ulice zasypane zostały gruzami.

Zabobonnych Indyan i mieszkańców ogarnął strach nie do opisania. Wszyscy odczuli katastrofę, jako zły znak dla nowego rządu. Jedni w dzikim popłochu uciekali z miasła, inni schronili się do kościołów, mimo, że chwiejące się mury groziły lada chwila zawaleniem się. Pałac narodowy i katedra San Domingo runęły. Równocześnie koszary San Cosme i główne więzienie rozpadły się w gruzy.

Ile ofiar w ludziach pochłonęła olbrzymia katastrofa, trudno nawet w przybliżeniu obliczyć. Niewątpliwie są to setki, a może tysiące ludzi. Przy zawaleniu się koszar zginęło 180 żołnierzy, również znaczna część więźniów została zabita, inni uciekli. Trzęsienie ziemi poczyniło największe szkody w biednej dzielnicy miasta. Prawdziwem szczęściem nazwać można okoliczność, że mury domów rozpadały się przeważnie na zewnątrz. Podobno w miasteczkach i miastach na południu od Meksyku, trzęsienie ziemi było jeszcze gwałtowniejsze. Brak jednak o tem dokładnych wiadomości.

* **Kradzież w Poznaniu.** W dniu 1 b. m. dopuścił się urzędnik spółki parcelacyjnej rolników, Leon Kochanowsi, wielkiej kradzieży na szkodę spółki. Kochanowskiemu polecono nadanie na poczcie listu pieniężnego z zawartością 35,742,85 marek.

Nadanie odbyło się z zachowaniem wszelkich przepisanych formalności. Kochanowski dopuścił się kradzieży przy pomocy zręcznej manipulacyi, mianowicie po przeliczeniu pieniędzy na poczcie, w obecności kasyera, wyjął z kieszeni drugi list, tak samo zapieczętowany, w którym, zamiast pieniędzy, znajdowały się skrawki gazet i ten list nadał. Dla zmylenia czujności przełożonych, wrócił do biura i pracował do godziny 7 wiecz. Tego samego dnia zbiegł bez wieści. Za Kochanowskim rozpisano listy gończe.

* **Choroba metropolity.** Metropolita ks. Szeptycki choruje od dłuższego czasu na nogę. Stan jego zdrowia — jak donoszą pisma ruskie — pogorszył się. Gorączka doszła do 40.3°. Jeśli lekarzom uda się w bolącej nodze odnaleźć siedlisko ropy i usunąć ją za pomocą operacyi, to będzie nadzieja polepszenia stanu pacyenta.

* **Z Turcyi.** Według doniesień z Bitlis, Kurdowie napadli na Armeńczyków i zamordowali 8 osób, między któremi jednego księdza. Patryarcha konstantynopolitański wniósł protest do rządu.

* **Wycieczka Serbów.** Przedstawicele wszystkich warstw społeczeństwa serbskiego w liczbie 500 osób odwiedzą w lipcu r. b. wystawę w Odesie. W wycieczce biorą udział: prezes skupczyny, niektórzy ministrowie, posłowie, oficerowie, duchowieństwo i profesorowie. Wycieczce towarzyszy stow. śpiewacze, nadworna orkiestra gwardyi.

* **Smutny wypadek.** Przed kilku dniami omnibus samochodowy, pędząc jedną z ulic Londynu, najechał na gromadkę dzieci głuchoniemych, przechodzących wpoprzek ulicy. Po przejściu samochodu oczom przechodniów przedstawił się widok okropny: czworo dzieci zginęło na miejscu, dziewięcioro zaś odniosło ciężkie rany.

* **Turcy w wojsku niemieckiem.** W październiku r. b. znów 20 oficerów tureckich wstąpi do armii niemieckiej, co podniesie liczbę oficerów tureckich, kształcących się w armii niemieckiej do 120.

Wpływ radu na życie ludzkie.

Znany badacz rozmaitych gazów atmosferycznych i powaga w zakresie transmutacyi radu, sir Wiliam Ramsay, przedstawił niedawno na zgromadzeniu uczonych w Londynie zapatrywanie swoje o wpływie radu na życie ludzkie. Podnietę do uczonego wywodu dały sprawozdania o doświadczeniach profesora Gabryela Petita, który stwierdził, że stary koń po zastrzyknięciu roztworu radowego, w znacznej mierze odzyskał siły. Ramsay nie podziela przekonania, aby injekcya radu mogła działać tak odradzająco.

„Próby podobne — mówił Ramsay — przedsiębrano niejednokrotnie zarówno na ludziach, jak na zwierzętach: nie osiągnięto jednak godnych uwagi wyników. Mimo to nie jest to bez znaczenia, jeżeli w pewnych przypadkach uda się osiągnąć chociaż względnie zadowalające wyniki. Próbowałem zastrzykiwać roztwór radowy kotom, wynik był ten, że chorowały ciężko, a wreszcie zdychały. Z ośmiu osób, które cierpiały na rozwiniętą chorobę raka, tylko jedna wyzdrowiała po zastrzyknięciu radu. U innych nie można było zauważyć żadnego polepszenia; zdawało się wprost, że rad nie wywarł na organizm żadnego wpływu. Natomiast zewnętrzne stosowanie radu daje, zwłaszcza przy pewnych specyalnych przypadkach raka, nieporównanie korzystniejsze wyniki i prawie zawsze sprowadza polepszenie. To samo zauważyłem również przy niektórych innych chorobach, chociaż oddziaływanie było bardzo różne. Zawsze jednak skóra okazywała przez pewien czas siły radyoaktywne.“

Słowa znakomitego uczonego muszą osłabić nieco przesadne mniemanie, jakie miały zrazu koła profanów o kuracyach radowych, uważając je niemal za środek uniwersalny na wszystkie choroby. Tem niemniej sprawa cała, jak to zresztą podkreśla sam Ramsay, znajduje się jeszcze ciągle w stadyum prób i doświadczeń, tak, że stanowczego nic jeszcze powiedzieć nie można.

KALENDARZYK.

Czerwiec

13	Wtorek	Antoniego Pad.
14	Środa	Bazylego Wielk.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.